Nr. 246.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 25 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie. Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie. Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 października.

Rosya i Turcya.

Od pewnego czasu pokutują w prasie rosyjskiéj i korespondencyach z Petersburga wysłanych pomysły zbliżenia i pojednania dwóch zaciętych dotychczas wrogów, t. j. Rosyi i Turcyi. Korespondent petersburski do wiedeńskiéj „Polit. Corr.“ zaręcza, że w politycznych sferach rosyjskiéj stolicy ostatniemi dniami coraz to więcéj zwyciężać poczyna przekonanie o konieczności porozumienia i przyjacielskich stósunków między obu temi mocarstwami. Jednym ze symptomatów, że i W. Porta również podziela takie zapatrywania, miało być świetne i serdeczne przyjęcie, które dwór carogrodzki zgotował niedawno temu dwom rosyjskim książętom, Sergiuszowi i Pawłowi. Prasa petersburska przyklaskuje tego rodzaju objawom — a i „Moskow. Wiedom.“ publikuje obszerną rozmowę jednego ze swych korespondentów, który w Carogrodzie ze strony pewnego tureckiego dostojnika usłyszał wyrazy sympatyi i chęci zbliżenia się do Rosyi. Dostojnik ów położyć miał przedewszystkiém przycisk na to, że Turcya koniecznie potrzebuje poparcia któregoś z mocarstw europejskich — a nie znajdzie go pod żadnym warunkiem ani u Anglii, ani u Francyi, Austryi lub Włoch — bo mocarstwa te wszystkie czychają jedynie na wyszarpanie jéj rozmaitych terytoryów. Nie może téż być mowy o niemiecko-tureckim sojuszu, bo wszelkie przymierze polegać musi na wzajemném wspieraniu się i oddawaniu przysług, a Niemcy względem Turcyi pod żadnym warunkiem najmniejszych nie chcą przyjąć zobowiązań. Tak więc W. Porcie pozostaje jeden tylko możliwy sprzymierzeniec, t. j. Rosya — a zdaniem tureckiego dostojnika zbliżenie się wzajemne dwóch mocarstw o tyle jest pożądańszém i łatwiejszém, ponieważ z jednéj strony Turcya potrzebuje pomocy Rosyi dla zagwarantowania sobie dalszego bytu w Europie — a z drugiéj strony Rosya koniecznie dążyć musi do odzyskania wpływu nad chrześciańskimi narodami bałkańskiego półwyspu, jako i do odjęcia dostępu cudzoziemskim pancernikom do cieśnin, prowadzących ku morzu Czarnemu.

W ten sposób zaś przyszłe rosyjsko-tureckie przymierze od razu zyskaćby mogło stałą, namacalną podstawę. Dostojnik turecki miał w końcu zwrócić uwagę korespondenta organu rosyjskiego na to, że w Carogrodzie obecnie opinia publiczna i sfery rządowe jak najzupełniéj przygotowane są do rozpoczęcia odnośnych rokowań — tak, że jedynie tylko od dobréj woli Rosyi zależeć będzie urzeczywistnienie rosyjsko-tureckiego przymierza.

Pomysł ciekawego takiego związku rozbiera zresztą w jednym z ostatnich numerów i petersburska „Nowoje Wremia.“ Organ p. Suworina dowodzi bez ogródki, że Turcy „stali się wręcz naturalnymi sprzymierzeńcami Rosyi, odkąd przestali zagrażać ludom chrześciańskim na Wschodzie. Rosya tak długo tylko w Turcyi widzieć musiała nieprzyjaciela, póki państwo otomańskie przedstawiało po prostu tylko obóz ciągły wojenno-religijny; ale nie żywi ona dla Turcyi zresztą najmniejszéj nienawiści, tak jak jéj nie żywi i dla własnych poddanych pochodzenia tureckiego. Prócz tego rosyjscy żołnierze w czasie turecko-rosyjskiéj wojny mieli o wiele korzystniejsze wrażenia i wspomnienia zachować o tureckiém wojsku, aniżeli o armii rumuńskiéj lub Bułgarach (!). Rosya przez samo już swe jeograficzne położenie jako i przez skład swój pod względem narodowościowym tworzy mocarstwo do połowy słowiańskie, do połowy zaś wschodnie; dla tego téż z natury rzeczy może ona okazywać życzliwość i względność dla szczepów wschodnich, azyatyckich — nie przestając przez to bynajmniéj być orędowniczką wszystkich Słowian, nie potrzebując się sprzeniewierzać polityce swéj cywilizacyjnéj, od kilku już wieków ściśle zachowywanéj. „Nowoje Wremia“ kładzie w końcu przycisk na to, że ślepotą byłoby dłuższe zapoznawanie ważnych zmian, jakie zaszły czasy ostatniemi w ogólno-europejskich, a zwłaszcza wschodnich politycznych konstelacyach; zmiany te zasadnicze nakazują każdemu państwu, aby w sposób odpowiedni przetworzyło także i międzynarodowe swe stosunki i związki.

Trudno sprawdzić już teraz, ile powyższe syrenie głosy gazet rosyjskich szczerego w sobie zawierają dźwięku — ale nie trudno rozpoznać, że sojusz rosyjsko-turecki dla W. Porty mógłby mieć tylko w danym poszczególnym wypadku chwilową wartość — a zresztą tylko z niekorzyścią jéj mógłby daléj jeszcze istnieć. Bardzo być przecież może, że w Petersburgu na seryo teraz myślą o takiém przymierzu; wszakżeż nawet tamtejszy korespondent berlińskiego „Tage blattu“ telegrafuje, że „według oświadczeń osób jak najlepiéj poinformowanych, pogłoski o rozpoczęciu porozumiewań się Rosyi z Turcyą zupełnie zgodnemi są z rzeczywistym stanem rzeczy.“

Telegramy.

Paryż, 23 października. W senacie postawił członek prawicy Penauster wniosek o zamianowanie komisyi, któréjby poruczono studyum projektu rewizyjnego i projekt zniesienia konkordatu. Mówca uważa debatę nad sprawami temi za konieczną wobec programu zaadoptowanego przez gabinet.

Sprawozdawca komisyi rewizyjnej, p. Barbey, oświadcza, że senatowi nie przystoi narzucanie téj kwestyi — senat nie życzy sobie zatargów, ale spełni on swą powinność w zaufaniu na nieugiętą energią prezydenta rzeczypospolitej.

Senat odrzuca następnie wniosek Penaustera. W Izbie deputowanych obradowano w dalszym ciągu nad sprawą budżetową. Boulanger obecnym był obradom, a jutro przemawiać będzie w obec komisyi rewizyjnéj. Dep. Soubeyran oświadcza, że olbrzymie długi państwowe domagają się zmniejszenia liczby urzędników, jako i sprzedaży kolei państwowych. Sprawozdawca p. Roche zbija krytykę tę, zwąc ją bardzo przesadzoną.

Bruksela, 23 października. Między umiarkowanie liberalnym kandydatem do Izby, p. Graux a kandydatem katolickim p. Ponis przyjść musi do ściślejszych wyborów. Pierwszy zyskał 5351, drugi zaś 5108 głosów.

Wiedeń, 23 października. Dzisiaj nastąpiła przerwa w austryacko-szwajcarskich handlowych rokowaniach. Pełnomocnicy szwajcarscy nie otrzymali jeszcze decyzyi rady związkowéj o rezultacie dotychczasowych rokowań; chwilowo wyjeżdżają oni na czas krótki do Berlina, poczém powracają do Wiednia dla ukończenia pertraktacyi.

Londyn, 23 października. Biuro Reutera donosi wczoraj z Zanzybaru, że pełnomocnik angielskiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii, p. Mackenzie, przybył tamdotąd, a krajowcy przyjęli go na publicznym durbarze. — Angielski oficer, p. Swayne, dnia 18 b. m. udał się w głąb kraju na czele karawany. Hr. Teleki, który odbył szczęśliwą ekspedycyą do Samburu, dotarł już na kilka dni marszu od Mombary.

Rzym, 23 października. P. Crispi przyjmował wczoraj ambasadora hr. de Launay, który w połowie listopada powraca na stanowisko swe do Berlina. Ambasador wiedeński, hr. Nigra i madrycki, hr. Tornielli mają również niezadługo odbyć w Rzymie naradę z p. Crispim. — „Italie“ donosi, że końcem b. m. uda się dr. Nerazzini do Masowy, aby spełnić w Abisynii misyą z poręki rządu. — Prace ratunkowe w okolicy Potenzy utrudniane są przez silne zawieje śnieżne. O ile się zdaje, to w pociągu owym znajdowało się około czterysta osób; dokładnéj liczby nie można stwierdzić, bo wielu pasażerów cospieszniéj uciekało z miejca katastrofy.

Petersburg, 23 października. Według depeszy otrzymanéj przez „Graždanina“ z Baku, miała para carska delegowanym turkomańskim z Merwu, którzy towarzyszyli jéj w niedzielę wieczorem aż na dworzec, obiecać — że niezadługo kraj ich odwiedzi.

Białogród, 22 października. Król Milan przyjmował dziś najwybitniejszych mężów stronnictwa postępowego, oświadczając im, że stronnictwo to posiada niezmiennie zaufanie jego i życzliwość, mimo zmiany zapatrywań królewskich, tyczących poszczególnie osoby Garaszanina.

Berlin, 24 października. Dawniejszy naczelny szatny, hr. Redern, zmarł nagle na paraliż sercowy.

Moskwa, 24 października. Przy budowie trzypiętrowéj kamienicy zarwały się ściany, zakopując mnóstwo robotników. Dotychczas wydobyto 4 trupów i 21 rannych.

Paryż, 24 października. Sprawozdawca p. Roche oświadczył daléj jeszcze w Izbie, że nie tylko Francya, ale wszystkie europejskie państwa postępują znacznie w wydatkach. Europa zamieniła się na obóz oszańcowany. Francya pozbawioną została wolności ruchów; przytłoczona ciężarem losów nie może uciekać gdzieś na wyspę przed groźnemi przymierzami. Ze względu na najwyższe interesa ojczyzny trzeba szukać dróg wyjścia w kwestyach finansowych. Mówca apeluje do patryotyzmu Izby, aby zatwierdziła budżet. — Dalszy ciąg obrad we czwartek.

Londyn, 24 października. Adwokat „Timesa“, p. Webster, oświadczył dziś przed komisyą śledczą, że istnieje ścisły związek między naczelnikami ligi agraryjnéj, deputowanymi parnellickimi i różnymi innymi członkami ligi — którzy otwarcie zalecają niepokoje, zabójstwa i morderstwa. P. Webster przedłoży komisyi wszelkie fakta, odnoszące się do listów najwybitniejszych parnellitów — nazwie on dostarczycieli listów tych i wymieni sumy za nie wypłacone.

* *Zapytanie.* Czy nie ma czasem jakiego rezolutu rejencyjnego, że we wsi kościelnéj lub w mieście nauczyciel może, resp. musi przysłać chłopca do służenia przy mszy św. w kościele — i to w czasie, kiedy się już zaczęła nauka szkólna? — Może kto z naszych duchownych będzie umiał dać na to pytanie odpowiedź.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W czwartek, dnia 25 października w Gnieźnie o godzinie 4 po południu na sali hotelu Europejskiego.

W niedzielę, dnia 28 października w Poznaniu o godzinie 4½ po południu; ***w Zaniemyślu*** po nabożeństwie na sali p. Metelskiego; ***w Pakości*** o godzinie 1 po południu na sali p. Hegemanna; ***w Kaźmierzu*** o godzinie 12¼ w południe u p. Józefa Szulczewskiego; ***w Kiszkowie*** o godzinie 1 w południe w hotelu Lipczyńskiego.

Z naszych Towarzystw Przemysłowych.

Nakładem nadzwyczaj czynnego Towarzystwa Młodych Przemysłowców (poznańskich) wyszedł szósty rocznik Towarzystw Przemysłowych na rok 1889, tym razem we formie „Kalendarza Przemysłowego.“ Powodem téj zmiany był smutny fakt, że dotychczasowe Roczniki nie pokrywały kosztów druku (nie mówiąc już o wynagrodzeniu za redakcyą i honorarach za prace) i uzasadniona nadzieja, że forma kalendarzowa zwiększy znacznie popyt na to pożyteczne wydawnictwo. Z drugiéj strony zamiłowanie prawdy wyznać nam nakazuje, że obecny rocznik, może właśnie w skutek swéj kalendarzowéj formy, jest znacznie, mianowicie co do obfitości treści, pośledniejszy od dawniejszych. Znajdujemy tu oprócz słowa wstępnego, tłómaczącego ową metamorfozę roczników na kalendarz, i wiersza p. t. „Praca i oszczędność,“ małą rozprawkę p. B. M. p. t. „Zadanie naszego przemysłu,“ zdradzającą wprawdzie lepsze chęci aniżeli siły, ale zawierającą bądź co bądź kilka poczciwych myśli na temat: umiejętna praca, oszczędność i wytrwałość, — króciuteńką notatkę o rysunkach (gdzie błędnie użyto wyrazu „projektywny,“ zamiast „projekcyjny“) — i wreszcie, co dla nas najpożądańsze „Sprawozdania Towarzystw za rok 1888.“ Sprawozdania te niestety nie są wyczerpujące, nie przedstawiają choćby w przybliżeniu kompletnego obrazu naszych towarzystw przemysłowych w kraju i za granicą. Z zagranicznych napotykamy tu tylko 8 stowarzyszeń, z towarzystw W. Księstwa Poznańskiego tylko 35, z Prus Zachodnich tylko 1. W samym Roczniku znajdujemy zestawienie 39 towarzystw, o których redakcya Rocznika nie zdołała zasięgnąć żadnéj wieści.

Pocieszającym jest faktem, że wszystkie te towarzystwa, z których czynności znajdujemy sprawozdanie w Roczniku, rozwijają się prawidłowo i bardzo pomyślnie, że w każdém z nich jest mniejszy lub większy księgozbiór, połączony ze zbiorem czasopism, a niektóre wykazują dość znaczne fundusze pieniężne.

Z zagranicznych towarzystw wymieniamy tutaj: 1) Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie 162 czł., 2) Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie 115 czł., 3) Wrocławskie Towarzystwo przemysłowo z 82 czł., 4) Kolońskie Towarzystwo polskie 28, 5) Drezdeńskie Towarzystwo przemysłowców polskich 27 członków, 6) Lipskie 19, 7) Kamienieckie Tow. „Jedność“ z 15, 8) Ahlsdorfskie (saska prow.) Towarzystwo robotników katolickich (bez podania liczby członków).

Z Towarzystw W. Ks. Poznańskiego znajdujemy w Roczniku sprawozdania z następujących:

1) Bydgoszcz: a) Towarzystwo oszczędności 450 członków; b) Towarzystwo przemysłowe 67; c) Towarzystwo śpiewu „Halka“ 76 członków. 2) Gniewków: Towarzystwo przemysłowe 44 członków. 3) Gniezno: Towarzystwo młodych przemysłowców 122 członków. 4) Inowrocław: a) Towarzystwo przemysłowe 45 członków; b) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ 45 członków. 5) Jerzyce: Towarzystwo przemysłowe 84 członków. 6) Kępno: Towarzystwo przemysłowców polskich 73 członków. 7) Kłecko: Towarzystwo przemysłowców 29 członków. 8) Kościan: Towarzystwo przemysłowców polskich 146 członków. 9) Koźmin: Towarzystwo przemysłowe 46 członków. 10) Kruszwica: Towarzystwo przemysłowe 53 członków. 11) Lwówek: Towarzystwo przemysłowców 42 członków. 12) Miejska Górka: Towarzyszystwo przemysłowców 52 członków. 13) Oborniki: Towarz. przemysłowe 32 członków. 14) Ostrów: Towarzystwo przemysłowców 182 członków (majątku ma 2100 marek, biblioteka 310 tomów) 15) Pleszew: Towarzystwo przemysłowe 111 członków. 16) Pniewy: Towarzystwo przemysłowe 67 członków. 17) Poznań: a) Stowarzyszenie drukarzy polskich 60 członków; b) Koło śpiewackie 61 członków; c) Towarzystwo młodych przemysłowców 180 członków. Majątek tego Towarzystwa wynosi 4500 marek, bibioteka zawiera blizko 750 tomów. Towarzystwo uchwaliło udzielać pewnemu młodszemu członkowi, który zamierza kształcić się w politechnicznéj szkole w Mittweidzie, 100 marek rocznéj subwencyi; jest to już drugi członek, który tak hojne wsparcie od Towarzystwa pobiera na swe wykształcenie. Również przyszło Towarzystwo kwotą pieniężną w pomoc „Przytulisku“ w Berlinie.

d) Towarzystwo młodzieży kupieckiéj 147 członków. Majątek Towarzystwa tego składa się: z funduszu rezerwowego ***10,000 marek,*** z książki oszczędności na 450 mk., z udzielonych członkom pożyczek 50 mk., z gotówki 225,53 marek; ogólny stan majątku 10,725,53 mk. Biblioteka składa się z 750 dzieł polskich 220 niemieckich. Towarzystwo młodzieży kupieckiéj utrzymuje z własnych funduszów szkołę handlową dla młodzieży poświęcającéj się zawodowi kupieckiemu. Szkoła podzielona jest na dwa kursa: niższy i wyższy, obejmuje planem następujące przedmioty: język polski, niemiecki i francuzki, jeografią, kaligrafią, rachunki i prowadzenie ksiąg handlowych. Szkołę tę zwiedziło dotąd 490 uczniów, opuszczając ją z odpowiedniemi świadectwami ze stopnia zdobytych wiadomości. W ostatnim czasie postanowiło Towarzystwo utworzyć wyższe kursa dla członków, chcących dokładniéj się zapoznać z prawem handlowem, wekslowem, ekonomią społeczną i t. d. Wykłady te mają się rozpocząć obecnie, z nadejściem pory zimowéj. Nadto urządziło Towarzystwo w najnowszym czasie biuro informacyjne, którego zadaniem jest pośredniczenie w wynajdywaniu dla członków odpowiednich posad.

e) Towarzystwo przemysłowe liczy 147 członków, z końcem roku 1887 posiadało majątku 6593 mk. 9 fen. Biblioteka składa się z 265 dzieł. Towarzystwo to utrzymuje także szkołę wieczorną dla terminatorów rzemieślniczych. W ostatnim czasie szkoła ta niedomagała nieco, ponieważ władza szkólna wzbroniła nauczycielom etatowym udzielania w niéj lekcyi, a z grona nauczycieli pozasłużbowych trudno było na razie pozyskać odpowiednie siły; nie ulega atoli wątpliwości, że te niedogodności zostaną wkrótce usunięte. Ostatni kurs letni w szkole wieczornéj rozpoczął się 10 kwietnia r. b. Do kursu tego zgłosiło się 25. Z tych należało do klasy I 11, do II 14 uczni. W klasie II uczyli się chłopcy czytać i pisać po polsku i po niemiecku, nadto rachować i rysować; w klasie I zaś prócz tych przedmiotów pobierali jeszcze uczniowie naukę geometryi, geografii i korespondencyi. Szkoła niedzielna cechu szewskiego rozpoczęła kurs letni z dniem 15 kwietnia r. b. i do udziału zgłosiło się uczni 62; z tych należy 28 do I, 29 do II oddziału, do III zaś, t. j. do analfabetów 5. W klasie I téj szkoły uczyli się chłopcy czytać i pisać po polsku i po niemiecku, rachować i poznawać najgłówniejsze zasady pojedyńczéj książkowości. W klasie II uczyli się czytać i pisać po polsku i rachować. Należący do klasy III analfabeci uczą się początkowego czytania i pisania.

Celem poparcia przemysłu i ku zachęceniu terminatorów do wydoskonalenia się w wybranym zawodzie, a nadto, aby majstrowie mieli sposobność wykazać, że z podjętego zobowiązania w kształceniu powierzonéj sobie młodzieży sumiennie się wywięzują, postanowiło Towarzystwo — jak wiadomo — urządzić na końcu roku bieżącego wystawę, składającą się z okazów prac terminatorskich i ręcznych robót kobiecych.

f) Towarzystwo Rzemieślników polskich liczy 69 członków; majątek 311 m. 32 fen., biblioteka liczy 367 książek.

g) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ liczy członków 250, majątku 496,29 marek.

Celem wybudowania własnéj sali gimnastycznéj zawiązał się w łonie Towarzystwa komitet, którego zadaniem będzie zebrać potrzebne fundusze. Przy Towarzystwie istnieje kółko prywatne welocypedystów w liczbie 17 członków.

h) Towarzystwo Staszyc liczy 20 członków, wytknęło sobie za cel szerzenie słowem i czynem zasad filantropii, oszczędności, życia towarzyskiego i pouczania się według zasad Staszyca.

18) Raszków. Tow. przemysłowców, członków 60.

19) Sieraków. Tow. przemysłowe, członków 38.

20) Srem. Tow. przemysłowe, członków 62. Książek ma Towarzystwo 555, w kasie 372,37 mk.

21) Środa. Tow. przemysłowe, członków 68. Stan majątkowy Towarzystwa wynosi 1000 mk. funduszu żelaznego — oprócz tego ze składek remanentu 90 mk.

22) Strzelno. Tow. przemysłowców, czł. 60, książek 520.

23) Wągrówiec. Towarzystwo Młodych Przemysłowców. czł. 65.

24) Wielichowo. Towarz. przemysłowe, 32 członków.

25) Żnin. Towarz. Młodych Przemysłowców, czł. 40.

Liczba członków wszystkich Towarzystw wielkopolskich, podanych w sprawozdaniu, wynosi 3126, z tego na Poznań przypada 934.

Najwięcéj członków liczy Towarzystwo Oszczędności w Bydgoszczy (450), najmniéj (20) Towarzystwo Staszyca w Poznaniu. Przeciętnie na każde z tych Towarzystw przypadałoby członków 90.

Największym rozwojem cieszą się niewątpliwie nasze Towarzystwa poznańskie, które nadto ze znacznych swych funduszy, jak widzieliśmy, wiele świadczą naszemu biednemu społeczeństwu przysług i dobrodziejstw. Z innych Towarzystw zalecić winniśmy do naśladowania mianowicie bydgoskie Towarzystwo Oszczędności. Czynne także bardzo jest Towarzystwo kościańskie, w łonie którego istnieje Kółko amatorskie i Kółko śpiewackie; wielką liczbą członków cieszy się także Ostrów, — zamało natomiast niewątpliwie liczy członków Towarzystwo śremskie, zostające zresztą pod znakomitém i wytrawném kierownictwem ks. wicepatrona.

Nie znaleźliśmy w Roczniku sprawozdań z Towarzystw przemysłowych z następujących miast:

1) Barcina, 2) Buku, 3) Chełmna, 4) Czarnkowa, 5) Czempinia(!), 6) Czerniejewa(!), 7) Gniezna (Towarzystwo przemysłowców i rzemieślników katolików), 8) Gostynia, 9) Grabowa, 10) Grodziska(!), 11) Inowrocławia (Towarzystwa Czeladzi Katolickiéj), 12) Janówca, 13) Jaraczewa, 14) Jarocina(!), 15) Jutrosina, 16) Kcyni, 17) Kórnika(!), 18) Koronowa, 19) Krobi, 20) Łabiszyna, 21) Miłosławia(!), 22) Mogilna, 23) Mosiny, 24) Nakła, 25) Ostrzeszowa, 26) Pakości, 27) Piły, 28) Ponieca, 29) Poznania (Tow. „Zgoda“ — coś kryje się za nadto), 30) Śmigla, 31) Stęszewa, 32) Szamotuł (Sokoły tam podobno dzielnie się rozwijają, ale Tow. Przemysłowe wiedzie żywot suchotniczy) 33 Torunia (!) 34 Trzemeszna, 35 Wąbrzeźna, 36 Wągrówca (towarz. przewysłowe) 27 Wronek, 30 Wrześni i 34 Żerkowa.

Słusznie napisano z powodu braku

sprawozdań z powyższych towarzystw w Roczniku: „O Towarzystwach tych z żadnego z pism nie mogliśmy zasięgnąć jakiejbądź notatki. Czyliżby w nich miało życie zamrzeć? Odzywamy się do naszych przemysłowców po tych miastach, aby nie pozwolili na to, iżby nadal Towarzystwa były uśpione. Już sama godność przemysłowca i kupca nie powinna na to pozwolić. A czyli gdzie brak sił intelektualnych, jeżeli nie znajdzie się nikt z inteligencyi, nikt z Szan. Duchowieństwa, któryby się zajął pracą około Towarzystwa Przemysłowego.

Rezultat podróży cesarza.

Prasa katolicka przepowiadała już od dawna, iż rezultat podróży cesarza do Rzymu będzie nieszczególnym i że żadnéj stronie prawdziwego nie sprawi zadowolenia. Tak się téż stało. Dzisiaj już skonstatować można: a) że bytność cesarza w Rzymie nie zadowoliła liberałów włoskich w skutek równoczesnych odwiedzin Watykanu, b) dała prasie antypapieskiéj i antykatolickiéj powód do niesumiennego i tendencyjnego wyzyskiwania faktu samego na szkodę Stolicy św., c) sprawiła w skutek tego w Watykanie bardzo przykre wrażenie, d) zraniła boleśnie uczucia dziewiętnastu milionów katolickich poddanych cesarza Wilhelma II. Gorycz i rozdrażnienie tu i tam — oto cały wynik podróży.

Przyznać należy, że polityka cesarza Wilhelma I pod tym względem więcéj uwzględniała uczucia poddanych katolickich, aniżeli to uczyniła polityka dzisiejsza. Znamy list hr. Ottona Bismarcka, pisany w roku 1867 do ówczesnego posła pruskiego przy dworze florenckim p. v. Usedom. List ten zdradza, iż zapatrywania dzisiejszego kanclerza znacznie się od owego czasu zmieniły. Nie chodziło wówczas o wizytę królewską, jedynie o możliwość przymierza włosko-niemieckiego przeciwko Francyi, broniącéj niezależności Ojca św. Książę Bismarck był wówczas tego zdania, że zawarcie tego rodzaju przymierza napotkałoby na rozmaite trudności ze względu na uczucia katolickich poddanych króla pruskiego. *„Katolicka ludność Niemiec — pisał wówczas książę Bismarck — z tém samém prawem, co ludność protestancka, żądać może, ażeby religijne uczucia jéj uwzględniono. Wzgląd na to zabrania państwu o mieszanéj ludności, wystąpić przeciwko Głowie Kościoła katolickiego w sposób, któryby zranić mógł serca wiernych katolików.“* Tak pisał hr. Otto Bismarck w roku 1867. — Na wyrażonéj powyżéj zasadzie opierała się polityka niemiecka nawet jeszcze w roku 1874. Wówczas to, gdy cesarz Wilhelm wyraził zamiar udania się do Włoch, żądał rząd włoski, ażeby monarcha niemiecki koniecznie przybył *do Rzymu*. — Poruszono wszelkie sprężyny i starano się przy pomocy ówczesnego ambasadora niemieckiego przy Kwirynale p. Keudella zamiar tak upragniony urzeczywistnić. Baron Keudell udał się był w tym celu osobiście do Warcina, gdzie wówczas przebywał książę Bismarck, i starał się w téj sprawie pośredniczyć. Zabiegi jego żadnego atoli nie odniosły skutku. Książę Bismarck oświadczył, jak o tém wiemy z listów ówczesnego prezesa włoskich ministrów, p. Minghetti, iż sam żywi najserdeczniejsze uczucia dla Włoch Zjednoczonych, ale — na podróż cesarza Wilhelma do Rzymu zgodzić się nie może. Zaznaczył przytém, że uważa podróż cesarza Wilhelma do Włoch za polityczną konieczność, ale z drugiéj strony nie pragnie *dotknąć boleśnie uczuć czternastu milionów katolików pruskich*, którzy podróż cesarza do Rzymu z pominięciem Watykanu uważacby mogli za rodzaj *prowokacyi*, za obelgę wyrządzoną Głowie Kościoła katolickiego. Stanęło wówczas na tém, że cesarz Wilhelm odwiedzi króla włoskiego w jedném z miast *północno-włoskich*, albo téż *wcale nie*. Stanowcza ta decyzya nie podobała się rządowi włoskiemu, drożył się długo, lecz gdy widział, że wszystko na nic się nie zda, zgodził się na przybycie cesarza Wilhelma do *Medyolanu*. P. Minghetti sam w listach swych powiada, iż woli, że cesarz Wilhelm przybędzie do Medyolanu, aniżeliby wcale przybyć nie miał.

Dla czegoż więc dzisiaj odstąpiono od dawniejszéj zasady? Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że powody, jakie wówczas skłoniły rząd włoski do przyjęcia warunków rządu niemieckiego, i dzisiaj byłyby zadecydowały. Wizyta cesarza Wilhelma w Rzymie utrudniła przytém w wysokim stopniu i tak już trudne położenie dworu *wiedeńskiego* względem „Włoch Zjednoczonych.“ Nie zapominajmy o tém, że cesarz *Franciszek Józef* dla tego jedynie dotąd nie rewizytował króla Humberta, ponieważ rząd włoski żąda, ażeby koniecznie w tym celu przybył do Rzymu. W skutek bytności cesarza Wilhelma w Rzymie uwydatniła się więc pewna różnica w usposobieniu dwóch sprzymierzeńców Włoch, która dała liberalnym organom włoskim powód do napaści na dwór wiedeński. Niektóre dzienniki włoskie zarzucają cesarzowi austryackiemu wręcz brak solidarności sprzymierzeńczéj i wyrażają niewiarę w przyjaźń Austryi. Łatwo wyobrazić sobie można, jakie wrażenie sprawiły podobne głosy w Wiedniu i w jak przykre dostał się dwór wiedeński przez to położenie. O tém atoli liberalna prasa niemiecka ani słowem nie wspomina, i stara się wszelkie odnośne wzmianki prasy niezależnéj przygłuszyć hymnami radości, w jaką ją wprawiła bytność cesarza Wilhelma w Rzymie.

Co się zaś tyczy Watykanu, to zaznaczamy raz jeszcze, że sposób, w jaki wyzyskiwała i wyzyskuje prasa antypapiezka fakt odwiedzin ces. Wilhelma, sprawiła w kołach watykańskich oraz w całym świecie katolickim nader przykre wrażenie. Czytelnicy nasi wiedzą już, iż starano się nadać wizycie cesarza Wilhelma znaczenie urzędowego *potwierdzenia* zaboru Rzymu. Wywody, jakie wysnuwała prasa liberalna i antypapiezka z faktu samego, zawierały często formalne obelgi dla Stolicy apostolskiéj. Głosy prasy liberalnéj mogły w wysokim stopniu podkopać znaczenie Stolicy apostolskiéj w pojęciach innowierców i dla tego, a głównie w celu uspokojenia zatrwożonych i podrażnionych w wysokim stopniu uczuć katolików całego świata, zniewoloną była prasa watykańska energicznie przeciwko wszelkim pogłoskom zaprotestować.

Protest ten potwierdziła Stolica św. w osobnym telegramie, wystósowanym w tych dniach do nuncyatury monachijskiéj. „Germania“ z wiarogodnego dowiaduje się źródła, iż w telegramie tym powiedziano wyraźnie, iż kwestya rzymska pozostała pomimo bytności cesarza Wilhelma w Rzymie *nierozwiązaną*, i że wszystkie pogłoski szerzone przez prasę liberalną, a tyczące się przebiegu wizyty cesarskiéj w Watykanie, są wręcz zmyślone. Z wiarogodnego źródła pochodzi natomiast najnowszy prywatny telegram „Germanii,“ w którym wyraźnie zaznaczono, iż hr. Herbert Bismarck uniewinniał wobec Ojca św. podróż cesarza do Rzymu tém, iż *Niemcy koniecznie potrzebują wojskowéj pomocy Włoch*.

W takiém położeniu rzeczy dziwić się prasa półurzędowa i liberalna nie powinna, iż Biskupi niemieccy i wybitni katoliccy mężowie stanu dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek zwracają uwagi na zbliżające się wybory i że starają się usilnie o to, ażeby wybory te wypadły dla katolików pomyślnie. Bytność cesarza Wilhelma w Rzymie oraz wnioski wysnuwane z faktu tego przez prasę liberalną, zastanowiły wszystkich katolików w wysokim stopniu, zwłaszcza, że równocześnie z tym nadzwyczajnym dla nich wypadkiem pojawił się w wewnętrznéj polityce państwa prąd liberalny, dążący otwarcie niemal do powrotu do ery liberalnéj, która tak smutnemi głoskami zapisała swe rządy w dziejach Kościoła katolickiego w Niemczech. Prasa półurzędowa bynajmniéj więc dziwić się nie może, iż Biskupi katoliccy napominają swych dyecezyan, ażeby ze względu na tak liczne niepomyślne objawy nie zapomnieli o obowiązkach, jakie ciążą na nich względem Kościoła, szkoły i zdrowego rozwoju społeczeństwa.

Kłamstwem atoli jest, jakoby wyborcze okólniki Biskupów pruskich nakazane zostały z góry, ze sfer watykańskich. Pod tym względem przysługuje Biskupom zupełna wolna wola do działania i od ich przekonania i poglądów zależy też wydanie okólników wyborczych. Natomiast faktem jest, że okólniki te znalazły należyte uznanie w kołach watykańskich. Nie mniejsze uznanie znalazła tamże i działalność stronnictwa centrum a mianowicie polityka dr. Windthorsta, o czém świadczy najnowszy artykuł rzymskiego „Moniteura,“ który zawiera słuszną pochwałę działalności stronnictwa katolickiego.

Podróż cesarza Wilhelma pod tym więc jedynie względem pomyślny wydała rezultat, że otworzyła katolikom niemieckim oczy i przekonała ich, iż względy na ich święte uczucia ustąpić muszą w danym razie przed względami racyi stanu, oraz, że *przyszłość* zależy wyłącznie tylko od ich własnéj siły, od ich wytrwałości, jedności i wierności względem Stolicy św. i zasad prawdziwie katolickich.

W sprawie teatru.

Z tego samego źródła, co poprzednio, otrzymujemy jeszcze jeden (IV) artykuł w sprawie wydzierżawienia naszego teatru:

„Obrona „Dziennika Poznańskiego“ w sprawie teatru polskiego jest tak słabą, argumentacya tak nieuzasadnioną, że zostawilibyśmy go bez odpowiedzi, gdybyśmy nie stawiali wyżéj nad wszelkie względy wyjaśnienia rzeczy, zwłaszcza w tak ważnéj ważnéj sprawie, — bo nie my zaiste, lecz „Dziennik“ szerzy „fałszywe pojęcia“ naciąganiem faktów i zamącaniem wyobrażeń.

„Dziennik“ zaczepia pochwytniejsze — według jego zdania, ustępy z naszego wystąpienia nie licząc się z konsekwencyami i powiada: „Uchwała walnego zebrania, wskutek któréj rada nadzorcza wydzierżawienia dokonała, zapadła jeszcze w dniu 10 marca r. b., wówczas to zatém było obowiązkiem „Kuryera Poznańskiego“ wystąpić i powiedzieć, że podobna uchwała jest nieodpowiednia i zła. Gdyby się to stało, gdyby inne pisma były ją potępiły, z pewnością do wydzierżawienia teatru nie byłoby przyszło.“ W wspomnianéj uchwale nie było powiedziane, że wydzierżawienie ma nastąpić niemieckiéj operze. Sądziliśmy wszyscy, że to wydzierżawienie odnosiło się do polskich przedsiębiorców, jacy już poprzednio scenę dzierżawili, nie mogliśmy przeto podnosić głosu przeciw uchwale; nikomu bowiem przez myśl nie przeszło, ażeby teatr polski, mający budzić i podtrzymywać ducha narodowego, mógł być niemieckiéj operze wydzierżawiony. Składali się na niego mali i wielcy przy wszelkich okolicznościach, a że miał kształcić język, staraliśmy się zatém oczyszczać naszą mowę z makaronizmów; — za mięszanie francuskich czy niemieckich wyrazów płaciliśmy marki, które szły na teatr. A teraz w tym teatrze, dla polskiego ducha i polskiéj mowy stworzonym, mamy słyszeć w śpiewach mowę niemiecką?! nasze zaś dopominanie się o urzeczywistnienie myśli, jaką społeczeństwo za przewodnią postawiło, zowie „Dziennik“ szerzeniem fałszywych faktów?! to zanadto się zapomina i za wiele liczy na dobroduszność społeczeństwa i łatwowierność swych czytelników.

Jeżeli „Dziennik Poznański“ zamierzał zbić nasze twierdzenie, że wydzierżawienie teatru polskiego operze niemieckiéj, jest w swoim rodzaju kolonizacyą uprzedzeń do sceny polskiéj itd. to traktując dyskusyą sumiennie, powinien był przytoczyć cały ustęp uzasadniający nasze twierdzenie, lecz on opuścił nasze wywody z obawy, aby swą jasnością nie pozyskały przekonań jego czytelników, a wybrał sobie przytoczoną analogią kolonizacyi ziemi do kolonizacyi ducha i w tę uderza. Ale i tu nie wytrzyma walki, broń jego jest za słabą, by się mógł mierzyć z powagą prawdy. „Dziennik“ utrzymuje: „Kto sprzedaje ziemię polską na kolonizacyą niemiecką, ten ją usuwa raz na zawsze z rąk polskich, puszcza na poniewierkę. Teatr polski mimo wydzierżawienia nie przestaje i nie przestanie być własnością polską, zależy od rozporządzenia polskiego, a żadna osoba, nawet służba teatralna z tego powodu nie ponosi żadnego uszczerbku“. — Te naciągane wywody „Dziennika Poznańskiego“ wykazują, że chodzi mu głównie o materyalną stronę, a lekceważy duchową, która tu główną odgrywa rolę. Przyznajemy, że kto sprzedaje ziemię ojczystą na kolonizacyą, ten *kurczy* ojczyznę: — lecz z drugiéj strony nie może „Dziennik“ ani nikt zaprzeczyć, że wydzierżawiający teatr polski operze niemieckiéj *kurczą* ducha ojczystego, który ma być motorem wszystkich naszych czynności, którego siła zdoła tylko rozbudzić skłonność do pracy, potrafi utrzymać ziemię jak i wszystko co jest polskie w ręku naszém: — bo ten duch zatliwa ogień miłości ojczyzny, podnieca ożywcze ciepło zamiłowania ziemi, warsztatów i całéj w ogóle pracy narodowéj. Nie przeczymy daléj „Dziennikowi“, że teatr polski wydzierżawiony operze niemieckiéj pozostanie polską własnością, lecz zwracamy jego uwagę na drugą stronę medalu, że teatr polski z niemiecką operą jest formą bez rzeczy, ciałem bez ducha, a ta polska służba stanie się podobizną słonia użytego do polowania na słonie t. j. polską publiczność. Analogia „Dziennika“ teatru z Bazarem nie wytrzyma krytyki. Bazar — znaczy po polsku targ — został założony przez akcyonaryuszów w celu wzmocnienia żywiołu polskiego strony materyalnéj — o czém „Dziennik“ zapomniał — a teatr założono dla podniesienia strony duchowéj polskiego żywiołu, a zatém w kierunkach różnią się te dwie instytucye. To, co wolno Bazarowi, tego nie wolno teatrowi. Zresztą administracya Bazaru może służyć za wzór administracyi teatru, wywięzuje się chlubnie z swego zadania i chociaż pozwala się Żydom i Niemcom na sali weselić przez wieczór, — bo sala ma przynosić dochód — to swych składów nie wydzierżawia obcym kupcom.

Na zarzut „Dziennika“, że nasze wywody mogą posłużyć na obronę tych, co wsie sprzedają na kolonizacyą, odpowiadamy, że tylko zła wola może nam imputować obronę czynu, który potępialiśmy i potępiamy. Ale czy wydzierżawienie teatru operze niemieckiéj nie wpłynie na zluźnienie skrupułów, za to ręczyć nie chcemy, bo takie same argumenta, jakiemi „Dziennik“ tłomaczy dzisiaj wydzierżawienie teatru polskiego operze niemieckiéj, mogą na swą obronę przytaczać sprzedający na niemiecką kolonizacyą.

W niedzielnym numerze uspokaja nas „Dziennik“ o losy teatru wiadomością, że rada nadzorcza w myśl uchwały walnego zebrania odezwie się do społeczeństwa całego. Tę radosną wiadomość przyćmiewa nam nasuwająca się uwaga: że nic łatwiejszego, jak wydać odezwę do znanéj ofiarności ogółu, lecz znacznie trudniéj dać rękojmią, że złożone ofiary będą administrowane z korzyścią dla sprawy, i że przyczynią się do urzeczywistnienia zadania; bo nie można ręczyć, czy społeczeństwo po tylu doznanych zawodach nie będzie chciało być tym „mądrym Polakiem po szkodzie.“

W końcu nie możemy powstrzymać objawu naszego zdziwienia, że „Dziennik Poznański“, wywieszający zawsze chorągiew narodową, osłabia kolor swego sztandaru obroną sprawy, która, choć nie wprost, to pośrednio może wpłynąć na skrzywienie idei; — czyżby to miało być skutkiem kurczenia się godności i czucia narodowego? Jeśliby tak w istocie miało być już teraz, to czegoż moglibyśmy się dopiero spodziewać, gdyby niemiecka opera u nas się rozgościła!“

Sprawozdanie Komitetu prowinc. wyborczego dla Prus Zachodnich

z trzechletniéj czynności od r. 1885—1888, zdane na zebraniu delegatów w dniu 9 października r. b. w Chełmnie.

(Dokończenie.)

Gdy r. 1887 parlament niemiecki nie przyzwolił rządowi tak zwanego siedmiolecia, nastąpiło rozwiązanie tegoż i rozpisanie nowych wyborów. Mając na uwadze, że czas ku przeprowadzeniu agitacyi wyborczéj nader skąpo tylko był obliczony, uznał komitet za rzecz najwłaściwszą ówczesne komitety powiatowe i nadal w urzędzie pozostawić i bezzwłocznie je do urządzenia zebrań przedwyborczych zawezwać. Stało się to w odezwie z dnia 27 stycznia.

Gdyż obowiązkiem to komitetu dać tu jak najwierniejszy obraz czynności swéj trzechletniéj, dla tego nie zamyślamy zbyć milczeniem sprawy, która czasu swego ożywioną wywołała polemikę po pismach publicznych: sprawę tak zwanych kompromisów, która właśnie przy sposobności ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego na powierzchnię wypłynęła. Oczywista, że dawniejsza większość w parlamencie, któréj polityczne zapatrywania i zachowanie się rozwiązanie tegoż parlamentu spowodowały, pragnąc utrzymać się i nadal na decydującém stanowisku swém, wszelkich dokładała starań, aby wyborami według swéj myśli pokierować. A że i rząd ze swéj strony takiemi samemi był ożywiony chęciami, powstała myśl zawrzeć się mających kompromisów, aby przeciwważyć energią, z jaką rząd sam się zabierał do dzieła. Komitet za inicyatywą Koła polskiego w Berlinie, co z naciskiem podnoszę, myśl tę niezupełnie szczęśliwą o tyle sobie przywłaszczył, że postanowił w trzech okręgach urzędowo kandydatury żadnéj nie ogłaszać, natomiast zawezwać wyborców, aby głosy swe oddali na kandydata centrum, mianowicie: w okręgu sztumsko-kwidzyńskim na sędziego Spahna, w człuchowsko-złotowskim na ks. dziekana Neumanna, w gdańskim zamiejskim na właściciela ziemskiego Meya. Że komitet tu jedynie dobro ogółu miał na uwadze, nie potrzeba zapewne dodawać, ale swoją drogą warto się nad tém bliżéj zastanowić, czy kompromisy takie się w ogóle t. j. w zasadzie dla nas nadawają. Komitet sam był tego zdania, że one nie uchodzą, i to z tych ważnych przyczyn: abyśmy głosując już przy pierwszém skrutynium na kandydata nie-naszego, głosów naszych dla statystycznych wykazów nie potracili, a prócz tego, że to jest wręcz niebezpieczną praktyką, zwłaszcza w obec przykrości niebywałéj położenia naszego, przyzwyczajać wyborców naszych do głosowania na obcego nam narodowością kandydata. Jeżeli kiedy, to z pewnością teraz naszym najświętszym obowiązkiem czuwać nad zachowaniem ludowi naszemu odrębności narodowych, do których zatarcia, wykrzewienia obecnie różnorodne zdążają czynniki. Dla tegoż ważném to dzisiaj zadaniem samych pp. delegatów, aby zasadniczą w tym względzie powzięli uchwałę, któraby była na przyszłość dyrektywą dla każdorazowego komitetu prowincyonalnego.

Pewnie rzadko kiedy wyborcy nasi wywiązali się tak gorliwie i sumiennie z swych powinności obywatelskich i tak ochoczo i skoro każdego bronili posterunku, jako właśnie przy ostatnich wyborach do parlamentu. Ale i tym razem chęci i zabiegi nasze daleko pozostały po za rzeczywistością, a tłomaczy się to głównie agitacyą nader silną strony przeciwnéj, która w najwyższym rozwinięta stopniu, gotowa często zwichnąć nawet zasadę kardynalną konstytucyi tak pruskiéj jako i niemieckiej: „że wybory są zupełnie wolne.“ Pomimo, że ludność polska i katolicka Prus Zachodnich jest jeszcze we większości a wybory do parlamentu przecież kartkami więc głosami się odbywają, zdołaliśmy na 11 posłów tylko 3 przeprowadzić, mianowicie p. Antoniego Kalksteina w okręgu wejherowsko-kartuzkim, p. Michała Kalksteina w kościersko-starogardzkim, p. Adama Półczyńskiego w człuchowsko-chojnickim. W okręgach toruńsko-chełmińskim, grudziądzko-brodnickim i świeckim kandydaci nasi tylko nieznaczną ulegli mniejszością, tak, iż tych okręgów za zupełnie straconych jeszcze nie mamy.

Ostatnią ważniejszą czynnością dotychczasowego komitetu było urządzenie zebrań przedwyborczych do nowych wyborów do sejmu pruskiego. Komitet rachując się z tą okolicznością, że odtąd peryod ustawodawczy nie trzy lata ale pięć trwać będzie, i że właśnie w tym roku po raz pierwszy przy tych odmiennych warunkach do wyborów się zabieramy, starał się ze zdwojoną gorliwością przyjętemu na się zadaniu odpowiedzieć. Dowodem tego wymownym liczne zebrania bądź to po powiatach już odbyte, bądź to dopiéro zapowiedziane; dowodem i Wy, Szanowni Panowie Delegaci, tu dzisiaj zebrani. Niestety nie udało się i tym razem, jak to już i dawniéj bywało, urządzić zebrań przedwyborczych w powiatach gdańskim wiejskim, suskim i kwidzyńskim. Rozumie się, że powiaty te nie mają także prawidłowych według ustaw naszych komitetów. Rzecz ta koniecznie doraźnéj się domaga naprawy, i to w tym sensie, aby w przyszłości komitet prowincyonalny był i uprawniony i zobowiązany zarazem w takich opieszałych mężów i inicyatywy pozbawionych powiatach na własną rękę zebrania urządzać i utworzeniem komitetów powiatowych pokierować, bądź to przez inną odpowiednią ku temu osobistość. Nie mając dotąd odnośnéj uchwały, nie był komitet prowincyonalny w możności zaradzenia złemu, i to przeważnie z tego względu, że koszta téj agitacyi winne być opędzone z kasy komitetu, do czego także osobnego potrzeba mandatu.

Celem dotarcia nawet na te posterunki, które dotąd niejako odłogiem leżały, i celem skupienia rozproszonych sił naszych wniósł na przeszłem zgromadzeniu delegatów p. Leon Czarliński, aby porozumieć się z prowincyonalnym komitetem poznańskim o utworzenie wspólnéj dyrekcyi wyborczéj. Po ożywionéj dyskusyi poruczyło ówczesne zebranie wnioskodawcy, aby porozumiawszy się w téj sprawie z komitetem poznańskim zebraniu delegatów zdał sprawę, na jakich warunkach i w jakich formach może nastąpić utworzenie téj wspólnéj dyrekcyi.

Że zaś uchwała ta nie opiewała, iżby pan Czarliński miał zdawać sprawę z poruczonych sobie kroków na przyszłém zwyczajném zebraniu delegatów, mógł więc p. Czarliński rzecz całą przyspieszyć znacznie i wnieść czasu swego o zwołanie nadzwyczajnego zebrania do Chełmna. Pan Czarliński rzeczywiście wstępne poczynił kroki, ale nie znalazłszy upragnionego posłuchu w Poznaniu, ogłosił w pismach publicznych projekt do ustaw centralnego komitetu wyborczego, oświadczając zarazem na zapytanie naszego przewodniczącego p. Parczewskiego, że projekt jako własny uważa pomysł i ogłoszenie tegoż tylko w tym celu spowodował, aby wywoławszy dyskusyą, posunąć naprzód tyle doniosłą sprawę. Jeżeli pan Czarliński wówczas o nadzwyczajne zebranie delegatów nie poprosił, to zaniechał on tegoż jedynie z tego względu, że krok taki żadnych nie rokował korzyści. Dzisiaj natomiast sprawa o tyle więcéj dojrzała, że zebranie delegatów w Poznaniu utworzenie komitetu centralnego w zasadzie przyjęło, pozostawiając urzeczywistnienie téj myśli zależném od decyzyi naszego zebrania. Zadaniem jest pana Czarlińskiego, aby przy punkcie ostatnim naszego porządku dziennego zebranych pp. delegatów pouczył szczegółowo, czy i jak z powierzonego sobie mandatu się wywiązał.

Otóż zgodny z prawdą rezultat naszych prac. Pozostaje teraz tylko jeszcze przedstawić obecny stan naszéj kasy, która w ubiegłem trzechleciu nie świeciła tak pustkami, jak to dawniéj zazwyczaj bywało. W myśl uchwały zapadłéj na ostatniem zebraniu delegatów zawezwał komitet z okazyi wyborów do parlamentu niemieckiego mężów zaufania w poszczególnych powiatach, aby ściągnąwszy ile możności od każdego jednomiesięczny podatek dochodowy lub klasyczny, jednę połowę zebranéj kwoty przekazali odnośnym komitetom powiatowym, a drugą nadesłali do kasy komitetu prowincyonalnego. Rezultat był ten, że do naszéj kasy wpłynęło ogółem marek 762,43; z tych wydano na cele wyborcze i ku opędzeniu pomniejszych potrzeb 413,01 m., tak iż pozostaje w kasie remanentu 349,42 m.

Środki te pieniężne jednakże nie wystarczają, bo nie tylko czekają nas za rok nowe wybory do parlamentu, ale przedewszystkiém i wymaga po nas, jak się już rzekło, i poczucie obowiązku i legalność sprawy naszéj, abyśmy w opieszałych i dotąd poniekąd zaniedbanych powiatach prawidłowe przywrócili stósunki, ratując to, co się głośno ratunku domaga. Dla tegoż nowy komitet prowincyonalny korzystając z prawa swego, ponowny na wyborców nałożyć podatek będzie zniewolonym.

Sejm galicyjski.

Lwów, 18 października.

Początek posiedzenia o godzinie 7 min. 34 wieczorem. Obrady toczyły się daléj nad budżetem. Uchwalono na szupaśnictwo 20,000, budowy wodne i melioracye 211,406, odsetki i amortyzacyą pożyczek 506,266 gld. bez dyskusyi. Przy rubryce wydatków na cele rólnictwa i górnictwa hr. Lasocki usiłował negacyjnie wznowić uchwaloną już sprawę składów zbożowych we Lwowie, który zdaniem jego nie kwalifikuje się do tego. Dopiero po 1 godzinnéj rozprawie odrzucono postawioną przeszkodę.

W uwzględnieniu petycyi otrzymały subwencyą Tow. ogrodnicze 200, a pszczelniczo-ogrodnicze 100, Towarzystwo tatrzańskie 400 gld.

Na zalesienie wydm piaszczystych uchwalono łącznie 2620 gld.

Preliminarz przemysłu obcięła komisya budżetowa o kilka tysięcy guld. W skutek interwencyi jednak komisyi przemysłowéj, w któréj imieniu przemawiali pp. Wierzbicki i Romanowicz, prawie wszystkie pominięte pozycye przywrócono w ogólnéj kwocie 4000 gld. Przemawiał w téj sprawie także p. Lenartowicz.

Uchwalono dla szkół przemysłowych 9813, dla szkół fachowych, połączonych z warsztatami 32,647, na ogólne cele szkólne przemysłowe 14872, koszta administracyi 2600, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 37,000 (w czém jest trzecia rata 30,000 gld. na stały fundusz przemysłowy), na szkoły handlowe 1000, a Stowarzyszeniom rękodzielniczym 800 (Skale lwowskiéj 300, Gwieździe 200, a Gwieździe w Stanisławowie, Jarosławiu i Tarnowie po 100 gld.).

W ostatniéj rubryce wydatków (XVII rozmaite) dla samych tylko pogorzelców ustawionych 5450 zł., choć tylko 15 petycyi znalazło uwzględnienie.

Stowarzyszeniu polskiemu w Peszcie przyznano 150, kolonii leczniczéj w Rymanowie 300, a dla Związku ochotniczego straży ogniowych na wniosek p. Pomianowskiego ofiarowano 1000 zł. jak w roku zeszłym.

Kilkadziesiąt petycyi prywatnéj natury zostały pokrótce odrzucone. Tylko trzy z nich dołączone do wniosku p. Żuka Skarszewskiego o zbadanie rozmiarów ślęsk elementarnych w powiecie grzybowskim, uratował p. Romanowicz, protestując przeciwko temu, aby wnioski poselskie traktować na równi z prywatnemi petycyami.

Dział dochodów funduszu krajowego przyjęto w cyfrze 442,380 zł., a potém uchylono trzy rezolucye Antoniewicza, wniesione przy ogólnéj rozprawie. Los ten spotkał także projekt Ciepanowskiego fabrykowania słomianek ogniotrwałych. P. Rozwadowski zapewnił, że w żółkiewskiém robiono z niemi próby, ale okazały się całkiém niepraktyczne.

Koniec posiedzenia o godz. 10¾.

Korespondencye Kuryera Pozn

Kraków, 22 października.

(Powrót posłów. — Ze sejmu. — Jubileusz gimnazyum św. Anny. — Błogosławieństwo Ojca św.)

(□) Posłowie miasta naszego i przyległéj okolicy wrócili w tych dniach z odroczonego na czas jakiś sejmu krajowego i przywieźli z sobą nadzieję, że wśród nowych a sprzyjających warunków, z nowemi na dwóch ważnych stanowiskach ludźmi, hr. Janem Tarnowskim, jako marszałkiem, i hr. Kaźmirzem Badenim, jako namiestnikiem, da się, w obec zgody władz rządowych z autonomicznemi, niejedno osiągnąć, czego dotąd, wśród odmiennych warunków, trzeba się było zwolna i przez zwalczanie licznych trudności dobijać, a symptomy téj nowéj ery ukażą się już może za ponownem zebraniem się sejmu po Nowym Roku. Spełnienie tych nadziei jest tém pożądańszém, że właśnie kilka ważnych spraw dla dobra kraju czeka załatwienia. Sprawami temi są przedewszystkiém: wykupno propinacyi, przy którém chodzi o to, aby właściciele słusznie wynagrodzeni zostali, a kraj przed możliwemi stratami był zakryty, i ustawa o policyi gminnéj, którą tylko pod wpływem wzorowéj zgody między wymagalnościami autonomicznemi a skłonnościami rządowemi pomyślnie załatwić można.

Jako rezultat zaś dotychczasowych posiedzeń przerwanéj sesyi sejmu krajowego przywożą posłowie nasi uchwałę statutu dla miast większych, pod którego wpływem, da Bóg, stósunki nasze miejskie zdrowiéj, niż dotąd, rozwijać się będą, i uchwałę postanowień względem założenia składów na zboże i okowitę we Lwowie i w Krakowie, które tém większego znaczenia nabrać mogą, jeśli w radzie państwa przejdzie wniesiony już projekt ustawy o magazynach publicznych i warsztatach.

Wypadkiem dnia jest odbywający się dziś w grodzie naszym obchód jubileuszowy 300-tnéj rocznicy założenia gimnazyum św. Anny. Gmach szkólny i dziedziniec świetnie zielenią i chorągwiami ozdobiony. W auli, znanéj ze swej wspaniałości, zawieszono portrety głównych dobrodziejów szkoły: Nowodworskiego, króla Władysława IV i Jana III; tudzież wizerunki Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego i Wincentego Pola.

Ojciec św. nadesłał błogosławieństwo swe dla uczniów, profesorów gimnazyum i uczestników obchodu.

Minister oświaty Gautsch przesłał pismo z życzeniami, w którém żałuje, że dla licznych nagłych prac osobiście zjechać nie mógł.

Zjazd uczestników, składający się z dawnych uczniów zakładu, bardzo liczny.

Już wczoraj zgromadzeni z różnych stron Polski uczestnicy zebrali się na wspólny wieczór koleżeński, który się odbył w bardzo podniosłym nastroju. Dziś rozpocznie się właściwa uroczystość w auli o godzinie 3 po południu przemowami, które rozpocznie obecny dyrektor gimnazyum i odczytem jednego z profesorów; poczém odśpiewaną będzie ułożona *ad hoc* kantata Zeleńskiego. Wieczorem w teatrze przedstawioną będzie „Antigone.“ Jutro uczta wspólna; w środę zaś odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za zmarłych uczniów i profesorów zakładu Nowodworskich.

Po nabożeństwie uda się orszak obecnych w uroczystym pochodzie do katedry na Wawelu i złoży tam wieniec na trumnach Władysława IV i Jana III.

Na pamiątkę jubileuszu odbił podług rysunku malarza Walerego Eliasza złotnik Wacław Głowacki ładny medal, na którego głównéj stronie znajduje się podobizna pieczęci głównéj opiekunki zakładu t. j. uniwersytetu Jagiellońskiego, jaka była używana za rektoratu St. Zawadzkiego w r. 1588, z drugiéj wieniec laurowy z napisem: „Pamiątka 300-letniéj rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie.“

Lwów, 22 października.

(Pożegnanie eksnamiestnika. — Nowy namiestnik. — Odczyt p. Szczepanowskiego. — Pogłoska.)

(a) Pan minister Zaleski udzielał dziś i wczoraj licznych pożegnalnych audyencyi; wczoraj przyjmował urzędników dyrekcyi skarbu, prezydenta miasta i radę miejską, prokuratorów — dzisiaj zaś żegnali go urzędnicy namiestnictwa, senat politechniki i inni. Jutro wyjeżdża pan Zaleski pociągiem kuryerskim do Wiednia.

Nowy namiestnik zaś, hr. Kaźmirz Badeni, bawi we Wiedniu i dziś ma złożyć przysięgę w ręce cesarza. Potém odda konieczne w takich przypadkach wizyty arcyksiążętom, ministrom i dygnitarzom państwa, co razem zabierze nie mało czasu. Zarazem pragnie się jeszcze hr. Badeni zobaczyć i pomówić z ministrem Zaleskim.

Wczoraj wieczorem wygłosił p. Stanisław Szczepanowski, znany autor „Nędzy w Galicyi“ w Stowarzyszeniu rękodzielników „Skała“ odczyt p. t. „Walka o byt w narodzie polskim“. Czcigodny prelegent poruszył w swym odczycie kwestyą, o ile stosunki i okoliczności, w jakich społeczeństwo polskie żyje, wpływają na rozwinięcie się dzielności narodowéj. Trudno by mi było streścić w kilku słowach znakomity ten odczyt, — było w nim pełno głębokich poglądów i przykładów. Dziwna rzecz, że policya robiła zarządowi „Skały“ trudności, które nie pozwoliły szanownemu prelegentowi wypowiedzieć zupełnie swych poglądów. Mianowicie przesłała zaraz z góry władza opiekuńcza zarządowi „Skały“ ostrzeżenie, aby odczyt p. Szczepanowskiego nie wkraczał w granice statutem „Skały“ nie objęte. To téż prelegent nie mógł, jak sam się wyraził, wcale mówić o naszych kwestyach politycznych, nie chcąc narazić Stowarzyszenie na nieprzyjemności, mówił tylko o stosunkach w Niemczech, w Anglii, w Afryce(!!) — co słuchacze dobrze zrozumieli. Odczyt ten wyjdzie niebawem z druku.

Przy téj sposobności nadmieniam zaraz, że ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło p. Stanisławowi Szczepanowskiemu na założenie Spółki akcyjnéj pod nazwą „Pierwsza galicyjska Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego dawniéj Stanisława Szczepanowskiego i Spółki, z siedzibą w Wiedniu.“

Obiega tu pogłoska, którą naturalnie tylko notuję, jakoby marszałek krajowy hr. Tarnowski miał ustąpić ze swego stanowiska, na które miałby być powołany hr. Artur Potocki.

Wiedeń, 22 października.

(P. Smolka. — Książę Henryk we Wiedniu. — Książę Walii. — Król Milan. Wieści o nuncyuszu Galimbertim. Zastępca hr. Paara.)

(∞) Dziś przyjechał tu marszałek Smolka celem objęcia kierownictwa prezydyum Izby poselskiéj. Jutro przybędą wybitniejsi posłowie prawicy celem narad poufnych, a pojutrze zacznie się znowu proza życia po festynach cesarskich, solennem otwarciem teatru. Pono lewica już na pierwszém posiedzeniu wywoła namiętne rozprawy, a są nawet i tacy, co twierdzą, że *opuści Izbę*, aby tą dosadnią demonstracyą obalić wreszcie odrwiony gabinet Taaffego. Co do mnie, nie wierzę tym pogłoskom, tak samo nie dowierzam innym, według których wielki hofmistrz otrzymał już rozkaz studyowania ceremoniału *koronacyi cesarza królem czeskim*. Ostatnia koronacya w Pradze odbyła się w r. 1836.

Tymczasem wczoraj zawitał tu ostatni gość książęcy: młody książę pruski *Henryk*, który przybył do Wiednia, aby cesarzowi podziękować za tytuł kapitana w flocie austryacko-węgierskiéj. Dostojnego gościa i cesarz i arcyksiążę Rudolf w mundurach pruskich przyjmowali na dworcu. Na obiedzie dworskim oprócz dygnitarzy i świty księcia obecni byli hr. Kalnoky, minister wojny generał Bauer, hr. Taaffe i wice-admirał baron Sternek. Dziś książę Henryk zwiedza ciekawości Wiednia, o godzinie 9 wieczorem wyjedzie do Berlina.

Książę *Walii*, który w tym celu, co książę Henryk, przybył do Wiednia, to znaczy, aby podziękować za nadany sobie tytuł pułkownika, przed kilku dniami opuścił Austryą, gdzie z krótkiemi przerwami zabawił kilka tygodni. Zauważono, że pomiędzy przyszłym królem W. Brytanii i cesarzem Indyi a cesarzewiczem *Rudolfem* wywiązał się stósunek szczeréj przyjaźni. Dwaj następcy tronu pono odkryli w swych politycznych zasadach wiele wspólnych punktów. Książę Walii téż, czyniąc zadość zwyczajom dworów stałego lądu, asystował tu pilnie różnym rewiom i uroczystościom wojskowym, choć wychowany na króla konstytucyjnego, nie zaś na wodza, rzeczywiście mało go interesują sprawy wojskowe.

Co do trzeciego dostojnego gościa, który uświetnił swą obecnością otwarcie teatru cesarskiego, króla *Milana* serbskiego, ten tutaj nie tylko bardzo często spotykał się z dworem, ale także miewał długie konferencye z ministrem spraw zagranicznych. W kołach urzędowych zapewniają, że wobec kwestyi rozwodowéj, która teraz głównie zajmuje króla serbskiego i która coraz wyraźniéj staje się kwestyą polityczną, dwór i rząd tutejszy zachowują ścisłą neutralność. Rozumie się jednak samo przez się, że wszyscy przyjaciele Serbii pragną, aby ta kwestya, którą agitatorzy panslawistyczni posługują się teraz w swych brudnych celach, została czém spieszniéj ostatecznie rozwiązaną.

Cesarz niebawem wyjedzie do Gödöllo, gdzie zabawi aż do połowy grudnia. To téż na teraz skończyły się wszelkie wizyty i uroczystości dworskie.

Niedawno temu niektóre dzienniki rozgłaszały, że Nuncyusz *Galimberti* opuści Wiedeń i przeniesie się na inną nuncyaturę. Wieść ta już z tego względu nie zasługiwała na wiarę, ponieważ tutejsza nuncyatura jest pierwszorzędną i należy do tych, z których wysłannik Ojca św. wraca do Rzymu, aby otrzymać purpurę. Teraz znowu owéj oczywiście fałszywéj pogłosce zaprzeczają, ale znowu z dodatkiem pewnie zmyślonym, że Nuncyusz Galimberti otrzymał polecenie przeprowadzenia ugody Stolicy św. z Rosyą.

W miejsce hr. *Paara*, który z powodu podeszłego wieku usunął się, ambasadorem austryacko-węgierskim u Stolicy Apostolskiéj ma zostać albo hr. *Chotek*, który dotąd reprezentował Austryą u dworu belgijskiego, albo hr. *Revertera*, który przed 20 laty był krótki czas chargé d'affaires austryackim w Petersburgu, potém kilkanaście lat prywatyzował w górnéj Austryi, gdzie na spekulacyach bankowych stracił całe mienie, zaś od lat kilku jest członkiem Izby panów.

Pierwszym wiceprezesem Izby poselskiéj pono wybrany będzie hr. *Salm*.

NIEMCY.

* Berlin, 23 października. Londyński dziennik „Star“ donosi w korespondencyi z Berlina, iż prokuratorya rzeszy zamierza w procesie *Geffkena* powołać na świadka cesarzową Fryderykową. W skutek tego odłożono podróż cesarzowej do Anglii na czas późniejszy. Powtarzamy wieść tę z należytą rezerwą, zwłaszcza, że prawa pruskie wyraźnie opiewają, iż członków rodziny królewskiéj nie wolno powoływać jako świadków *przed forum sądowe* i należy przesłuchiwać ich w prywatném ich mieszkaniu.

Nadprokurator rzeszy, p. *Tessendorf*, ogłasza, iż pogłoski o rzekomém przesłuchiwaniu p. Liebenau, marszałka dworu cesarskiego, w sprawie Geffkena, są zmyślone.

— *Stronnictwo katolickie* w Badenii krząta się energicznie około odzyskania wydartych katolikom przez liberalną większość sejmową praw. W tych dniach odbyło się w Fryburgu walne zebranie badeńskich posłów katolickich, na którém uchwalono wezwać ludność tegoż przeważnie katolickiego państwa do energicznéj walki przeciwko rozpanoszonemu liberalizmowi.

— *Socyaliści niemieccy* zamierzają zwołać do *Sanct Gallen* w Szwajcaryi międzynarodowy kongres socyalistyczny.

— *W samą* rocznicę dziesięcioletniego istnienia antysocyalistycznéj ustawy wywiesili socyaliści berlińscy na wielu gmachach oraz na drutach telefonów i telegrafów berlińskich czerwone chorągwie, które nad ranem straż ogniowa na żądanie policyi pousuwała. Jedna chorągiew powiewała także przed gmachem, w którym się znajduje biuro policyjne.

— *Jedno* z pism socyalistycznych nazwało narodowych liberałów ze względu na chwiejność ich „zasad“, frakcyą „*Drehscheibe*“. Nazwa ta jest rzeczywiście bardzo trafną.

— *Nowe „par excellence“* rządowe stronnictwo zawiązało się w Berlinie; odezwę jaką stronnictwo to wydało podpisali w pierwszéj linii pp. *Pindter* (red. Nordd. Allg. Ztg.“), *Schweinburg* (red. „Ber. Pol. Nachr.“) i *Kayssler* (red. „Post“). Wesoła trójka!

— *W najnowszym zeszycie* „Hictorisch-polit. Blätter“ poddaje jeden z współpracowników tego pisma gruntownéj krytyce ustępy z pamiętników cesarza Fryderyka, odnoszące się do „walki kulturnéj“ i do „nieomylności.“ Przy téj sposobności opowiada on co następuje: „Kiedy latem r. 1869 wybuchła burza przeciwko klasztorowi św. Dominika na berlińskiem przedmieściu Moabicie, a do tego dołączono papierowy szturm przeciwko klasztorom w petycyach do izby sejmowéj, wtedy w kołach katolickich deputowanych nie wiedziano nic o źródle i celu tego nagłego ruchu. Większa część upatrywała inicyatora agitacyi w profesorze Gneiscie. W obec tego jedyny Krätzig poznał *głębszą agevis* w tym ruchu i starał się donieść swoim kolegom (K. był wtenczas równocześnie posłem ze Ślązka), że bez *wyższego zezwolenia* cała scena anti-klasztorna nie byłaby doszła do skutku. Słusznie upatrywał nieodżałowany ten człowiek w wypadku tym tylko preludyum do dłuższego i poważniejszego dramatu, a zawsze troskliwy o prawdziwe dobro państwa, prosił swego szefa, ministra wyznań Mühlera, aby przestrzegł prezesa gabinetu Bismarcka przed obraniem zamierzonéj drogi, że jeżeli chce się pozbyć liberałów, to katolicy pruscy w związku z konserwatywnymi protestantami prędko się z nimi załatwią.“

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 24 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował deputowanego powiatu i starszego krajowego, dziedzica dóbr rycerskich Bussego z Biskupic landratem powiatu sycowskiego.

* **Na naprawę** kościoła poklasztornego w Kcyni. Ks. kanonik Andrzejewicz z Gniezna 50 marek. Ks. proboszcz Berkowski z Konojadu 30 marek. Ks. Gdeczyk z Poznania 5 marek. Nepomucena Gdeczyk 1 markę. Kaźmirz Zabłocki 3 marki. — Razem 89 marek.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedyo-opera z tańcami i śpiewami przez Kamieńskiego, muzyka Basznego „Twardowski na Krzemionkach“.

Ceny zniżone.

W sobotę dramat Echegaray „Galeotto“.

* **W teatrze polskim** mogło wczoraj przyjść do wielkiego nieszczęścia. Podczas pierwszéj pauzy (grano „Karpackich Górali“), zapalił jakiś chłopak na galeryi, zapełnionéj dość szczelnie widzami, afisz — inny widząc to, zawołał „ogień!“, wskutek czego powstał ogromny popłoch pomiędzy publicznością. Poczęto się tłoczyć wszędzie do drzwi. Jakiś chłopak zeskoczył czy spuścił się po kolumnie z galeryi na drugie piętro, w wyjściach powstał znaczny ścisk; wołano o pomoc. Zaalarmowano nawet straż ogniową. Ostatecznie dzięki kilku rozsądniejszym, zdołano przelękłych umitygować. Przedstawienie poszło zwykłym trybem daléj.

* **„Opera niemiecka** w polskim teatrze“ rozpoczyna dziś swe przedstawienia operą Gounoda „Faust“, pozyskawszy do orkiestry 28 muzykantów z Berlina od Krolla. Dziś atoli grać będzie kapela 8 pomorskiego pułku piechoty nr. 61 z Torunia. Tutejsze kapele wojskowe, mając zakaz grania w polskim teatrze, nie chciały dyrekcyi swych sił użyczyć.

* **Kurs zimowy** w szkole wieczorném Towarzystwa Przemysłowego rozpoczął się z dniem 15 października. Lekcye udzielane bywają codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli wieczorem od godziny 8 do 10. Lekcye w szkole niedzielnéj dla uczni szewskich udzielane bywają wieczorem od godziny ½8 do ½10. — Lokal szkólny znajduje się przy ulicy Szkólnéj nr. 6, drugie piętro.

* **Komitet** tutejszego wolnomyślnego stronnictwa wydał odezwę do wyborców, przedstawiając im radzcę sądu nadziemiańskiego Schmiedera z Wrocławia na kandydata. — W Wągrówcu przyszło pomiędzy wolnomyślnymi a konserwatystami do kompromisu. Zgodzono się, iż w okręgu wyborczym wągrowiecko-mogilnicko-żnińskim postawiony zostanie jeden kandydat wolnemyślny i jeden konserwatywny. Pierwszych kandydatem jest radny Kolwitz z Bydgoszczy. — W Rawiczu wyznaczył „reichsfreundlicher Wahlverein“ na kandydata p. Langendorffa z Kawcza. — W Bydgoszczy postawili narodowi liberałowie kandydaturę p. Frankego z Gądcza i uchwalili popierać kandydaturę konserwatysty Gohlkego. Co do trzeciego kandydata nie powzięto żadnéj uchwały.

* **Śluby.** W kościele filialnym w Bonikowie pobłogosławiony został w poniedziałek związek małżeński pomiędzy p. Adamem Ostaszewskim, synem p. Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa w Galicyi, a panną Maryą Chłapowską, córką ś. p. Stefana i Maryi z hr. Ponińskich. — W kościele parafialnym w Grodzisku pobłogosławiony został w dniu 9 b. m. związek małżeński pomiędzy p. Michałem Jakubowskim, rządcą dóbr Taczanowa, a panną Heleną Sawilską z Rokutowa. Aktu kościelnego dopełnił ks. Mielcarski z Przementu, wuj panny młodéj, w asyście miejscowego proboszcza ks. lic. Taczanowskiego.

* **Gniezno.** Dotychczasowy nasz burmistrz p. Machatius został na dalsze lat dwanaście na urzędzie tym zatwierdzony.

* **Przełożenie jarmarków.** Z powodu wyborów przełożone zostały jarmarki: w Brójcach z 6 na 13 listopada, w Raszkowie z 30 października na 8 listopada.

* **Wągrówiec.** Położona pod Rogowem majętność Rzym zostanie w dniu 15 grudnia o godzinie 11 rano w Łopiennie, w oberży Witowskiego sprzedaną. Majętność ta obejmuje 316 hektarów areału.

* **Wieleń.** Robotnik Mierzwa z pobliskiéj wsi Wrzeszczyny, udając się przed kilku dniami z żoną swą na robotę w polu, pozostawił w domu 10-letniego i 3-letniego syna. Mimo że rodzice postawili zapałki dość wysoko, udało się starszemu chłopakowi je dosięgnąć, napalił więc w piecu i pozostawiwszy młodszego brata w izbie, pobiegł do karczmarza Kowalskiego po chleb. Przy powrocie zastał brata swego w płomieniach, a zanim rodzice z pola wrócili, niebożątko umarło.

* **Maszyny do szycia** nie wolno ubogim ludziom zafantować — tak zawyrokował ostatecznie sąd nadziemiański w Trewirze, wywodząc, że maszyna taka jest koniecznie potrzebną do prac zawodowych szwaczki.

* **Aspirantom** nauczycielskim, którzy w tych dniach złożyli egzamin do seminaryum w Schlüchtern, w prowincyi hesko-nasawskiéj, oświadczono po popisie, iż ośmiu z nich będzie przekazanych seminaryum nauczycielskiemu w Oleśnicy na Śląsku. Przytém przyrzeczono im, iż 1) będą pobierali wysokie zapomogi i 2) już po dwóch latach seminaryum jako gotowi nauczyciele opuszczą. Coraz większe ułatwienia robi rząd Niemcom zachodnich prowincyi, byle ich pozyskać na nauczycieli dla polskich dzielnic. Sami nauczyciele oświadczają, iż kurs przygotowawczy w seminaryach nie trzy, lecz pięć lat trwać powinien, a rząd chce młodzieńcom, którzy tylko dwa lata reminaryum zwiedzać będą, dać patent na skończonych nauczycieli — polskich dzieci.

* **Górnik Adam Liszewski** z Bottropu, pochodzący z dzielnic polskich, skazany w dniu 22 kwietnia 1884 pospołu z strażakiem Antonim Pieprem na śmierć za zamordowanie górnika Kiesewaltera — ułaskawiony następnie przez króla na dożywotnie więzienie, został w tych dniach po ponownem zbadaniu sprawy na wolność puszczony. Przesiedział więc nieborak przeszło 4 lata niewinnie w więzieniu, a głównie dla tego, że *przesłuchiwano go w języku niemieckim*, którego oskarżony dobrze nie rozumiał. Dopiéro w cuchthausie poduczył się więcéj po niemiecku i ztąd téż teraźniejsze jego zeznanie różniło się nie mało od pierwotnego. Nieznajomość języka niemieckiego mogła go więc pozbawić życia — czy to rozumieją panowie rządowcy!

* **Kaźmirz hr. Badeni,** nowomianowany namiestnik Galicyi, urodził się w Surochowie w powiecie jarosławskim dnia 14 listopada 1846 roku. Uniwersytet ukończył w Krakowie i przy tamtejszém starostwie rozpoczął swą służbę polityczną. Następnie przeniesiony został do Wiednia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wkrótce mianowano go starostą w Żółkwi, gdzie za skuteczną swą działalność otrzymał obywatelstwo honorowe. Później powołany został na starostwo w Rzeszowie, skąd przeniesiono go do Krakowa w charakterze radzcy i delegata namiestnictwa w miejsce p. Zaleskiego. W dwa lata później mianowany został radzcą dworu, a w r. 1885 podał się do dymisyi. Hr. Kaźmirz Badeni jest podkomorzym, kawalerem orderu żelaznéj korony 3 klasy i ma tytuł radzcy dworu. Od lat 6 zasiada w sejmie jako poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25go października św. Kryspina m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 44. Zachód o godzinie 4 minut 44.

Ostatnie telegramy.

Ratysbona, 24 października. Poseł do parlamentu, baron Gruben, umarł tu dzisiaj w nocy.

Skrzynka do listów.

* **Panu X. „z prowincyi“.** Artykuł Pański „W sprawie teatru“, mianowicie w części środkowéj, bardzo cięty, ale w ogóle za mało objektywny i zawiera za wiele inwektyw przeciwko osobom. Z tego powodu korzystać z niego nie możemy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 października.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Günther ze Swierczyny, pani Niegolewska z synem z Włościejewek, pani Bigoszewska z siostrami z Królestwa Polskiego, Szabrański z Kwilcza, Kowalski z żoną z Ostrowa, Horn z Annaberga, Polewski z Tarnowa.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	23	24
Pszenica wzmoc.		
na listopad-grudzień	189 75	189 25
na grudzień	190 75	190 25
na kwiecień-maj	209 —	168 75
Żyto stale.		
na październik-listopad	159 75	160 —
na listopad-grudzień	159 75	159 75
na grudzień	160 25	160 —
na kwiecień-maj	165 50	165 50
Oléj rzep. słabo.		
na październik	56 90	56 30
na kwiecień-maj	56 40	55 70
Okowita słabo.		
eksportowa	33 50	33 20
październik-listopad	33 40	33 20
na listopad-grudzień	33 40	33 20
na kwiecień-maj	35 70	35 50
spożywcza	52 80	52 60
na październik-listopad	52 50	52 40
na listopad-grudzień	52 50	52 40
na kwiecień maj	55 30	55 —
Owies		
na październik	150 —	152 —
Wyp. żyta wsp.	700	250
Wyp. okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—
Kurs z dnia	22	23
Consol. 4%	107 80	107 70
Consol. 3½%	104 40	104 25
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 40	101 40
Poznańskie listy rentowe	104 60	104 60
Austryackie banknoty	168 25	167 75
Austryacka renta srebrna	69 25	68 90
Rosyjskie banknoty	217 90	216 —
Rosyjskie consol. 1871	— —	97 90
Rosyjskie listy zastawne	90 25	90 10
Polskie 5% listy zastawne	62 40	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 10	56 —
Węgierskie 4% renta złote	85 —	84 40
Austryackie kredytowe akcye	165 10	163 40
Austryackie francuskie koleje	104 50	104 25
Lombardy	45 10	44 70

Usposobienie słabe.

Stan powietrza.

Dnia 23 października 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrze.	Term. C.
Kulaghmore . .	766	Płn.W.	2	pogodne	7
Aberdeen . . .	765	Płn.Z.	1	pochmurno	8
Chrystiansund .	762	W.Płd.W.	3	zachm.	3
Kopenhaga . . .	766	Z.	2	mgła	3
Sztokholm . . .	761	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	—1
Haparanda . . .	756	Płn.Płn.Z.	2	pół zachm.	—5
Petersburg . . .	750	Płn-Z.	3	zachm.	0
Moskwa . . .	750	Z.Płd Z.	1	zachm.	0
Kork. Queenst.	769	Płn.	1	mgła	9
Brest	770	W.Płd W.	3	bez chmur	10
Helder	769	Płd.Z.	2	pochmurno	9
Sylt	766	Z.Płn.Z.	1	zachm.	8
Hamburg . .	768	Z.Płd.Z.	2	zachm.	7
Swinemünde . [1]	766	Z.	2	parno	3
Neufahrwasser.	764	Z.	2	pogodne	2
Kłajpeda . . .	761	Płn.Płn Z	3	zachm.	6
Paryż	772	Płn.Płn.W.	1	mgła	—1
Monaster . . .	771	Z.	1	zachm.	6
Karlsruhe . . [2]	772	Płn.W.	1	bez chmur	0
Wiesbaden . [3]	772	spokojnie.		mgła	1
Monachium . .	772	Płn.W.	1	pogodne	—1
Kamienica . . [4]	771	Z.	3	zachm.	4
Berlin	768	Z.Płn.Z.	2	zachm.	6
Wiedeń	771	spokojnie		zachm.	3
Wrocław . . .	768	Z.	2	zachm.	1
Isle d'Aix . . .	770	W.Płn.W.	4	bez chmur	6
Nizza.	768	Płn.W.	4	pogodne	9
Tryest	769	W.Płd.W.	2	pół zachm.	8

[1]) Sron. [2]) Sron. [3]) Sron. [4]) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne maximum leży ponad Francyą, kontynentem niemieckim i Austryą, minimum na PłnW. cokolwiek się zmniejszyło. Przy słabych na Płn. z Z., na Płd. okrążających wiatrach, jest powietrze ponad Europą centralną przeważnie pomroczne, dość chłodne bez większych opadów. W Niemczech południowych panuje miejscami lekki przymrozek.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
23. Pop. 2	760,3	Płn.Z. um.	zachm.	+ 6,5
23. Wiecz. 9	759,8	Z. um.	zachm.	+ 5,9
24. Ran. 7	759,5	Z. um.	zachm.	+ 5,2

Dnia 23 października maximum ciepła + 6°8 Cel.
" minimum ciepła + 0°1 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Po większéj części pogoda i sucho przy lekkich lub słabych i umiarkowanych wiatrach, chwilami wędrujące obłoki; w godzinach południowych ciepłe powietrze, później chłodno. Nocą zimno, wietrzno, mgliste wapory; pasami przymrozek i śron.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Prowincyi Saskiéj 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 10 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 24 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zachm.

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— płc., 50-ta 50,90 płc., 70-ta 31,30 płc., październik 50-ta 50,90 płac., 70-ta 31,20 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50.90 mk. 70-ta 31,30 mk.

Poznań, 24 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, żytna 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 24 października 1888.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	18	30	17	50	16	70
„ nowa .	"	—	—	—	—	—	—
Żyto	"	15	20	14	50	14	10
„ nowe . .	"	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	"	15	—	13	60	12	40
Owies . . .	"	13	80	13	30	12	70
„ nowy . .	"	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	"	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	"	3	60	2	90	—	—
Łubin żółty. .	"	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	"	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 października 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry		śred.		pośle.		w przeciętn.	
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	70	—	—	17	55
	najn. "	—	—	17	40	—	—		
Żyto	najw. "	15	10	14	70	14	30	14	58
	najn. "	14	9	14	50	14	-		
Jęczm.	najw. "	—	—	13	60	13	10	13	18
	najn. "	—	—	13	40	12	60		
Owies	najw. "	14	40	13	70	13	20	13	58
	najn. "	14	10	13	40	12	70		

Inne artykuły.		najw.		najniż.		w przec	
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	50	5	75
	targana "	—	—	—	—	—	—
Siano	"	6	—	5	50	5	75
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	3	60	2	60	3	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha "	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	"	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	"	1	20	1	10	1	15
Skopowina	"	1	20	1	10	1	15
Słonina	"	1	40	1	20	1	30
Masło	"	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 23 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 100 kilg.

Pszenica: piękna 176—178 mrk., średni 168—172 mrk., pośledna według jakości 160 do 165 mrk.

Żyto: piękne suche 144—146 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowanie.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk. do browarów 130—135 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek, pośledni —.—.

Groch nom. wrzący 150 60 za pa. 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,25 m.

Wrocław, 23 października 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mk. na październik 154,— ofiar., październik-listopad 154,— ofiar., listopad-grudzień 154,— płc., grudzień płc. 156.—, kwiecień-maj 160,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 135,0 ofiar., październik-listopad 133 ofiar., listopad grudzień 128,— płc.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. październik 58,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57,— żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% vol. 50 i 75 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na październik (50-ta) 50.90 żąd., (70-ta) 31,00 żąd., październik-listopad 50,90 żąd., (70-ta) 31,20 żąd., listopad-grudzień 50,90 żąd., kwiecień-maj 53.50 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 24 października żyto 154.— mrk., pszenica — mrk., owies 135 00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 58 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na d. 23 października (50-ta) 50,90 mrk., (70-ta) 31.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 października 1888

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż M	F.
Pszenica biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
„ żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
Żyto	15	80	15	60	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	60	13	40	13	30	13	20	13	10	13	00
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	25	40	24	30	23	30
Rzepik zimowy "	25	10	24	20	23	20

Szczecin, 23 października.

Pszenica m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu 182—188 płacono, październik 190.5 płac., na październik-listopad 190,— płac., na listopad-grudzień 190,00 płac., kwiecień-maj 199,00—199,5 płacono maj-czerwiec 201,5 ofiar.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 154—158 płacono, na październik 156,00 płacono, na październik listopad 155,05 płacono, na listopad-grudzień 155,5 płacono, na kwiecień-maj 160—159.5 płac., maj-czerwiec 160,5 ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu stary — m.m., pomorski 138—142 żąd.

Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,00 żąd., październik 56,0 żąd., kwiecień-maj 56,0 żąd.

Okowita staléj, za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 53,0 płac., 70-ta 33,3 płac., październik-listopad 50-ta —.— płc., 70-ta 32.7 płac., listopad-grudzień 70-ta 32,0 płac., kwiecień-maj 70-ta 35,4 płacono.

Berlin, 23 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 190—191—190,50, na październik-listopad płac. 189,50—190,50—189,75, na listopad-grudzień płac. 190,50—191,50—190,75—191, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 209,50—209—209.50. Wypowiedz. 100 ton. Cena wypowiedziano 190 50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 144—146 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 160,00, październik-listopad płac. 159,75—160,00—159,75, na listopad-grudzień płac 159,75—160— 59,75, kwiecień płacono 160,25—160,00, na kwiecień-maj płacono 165,50—165,75—165,50. Wypowiedziano 700 ... Cena 159.75.

Hamburg, 23 października. Okowita cicho na październik 21¼ żąd., listopad-grudzień 21¾ żąd., grudzień-styczeń 22½ żąd., kwiecień-maj 23,0 żąd. — Kawa good average Santos za październik 69¼, za grudzień 69—, za marzec 67¾, za maj 67,¾. Usposobienie potw. Obrót —, miechów.

Magdeburg, 23 października. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,25. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16 60. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14.25. Usposobienie tale ff. Rafinada chlebowa 29,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,50 miel. Melis I z beczką 26.75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, na październ. 13,35 płac., 13.37½ żąd., listopad 12,90 płac., —.— żąd., grudzień 13,00 płacono, —.— żąd., styczeń-marzec 13,22½ pł., 13,30 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Walne zebranie T. P. Naukowéj

dawniejszego powiatu krobskiego

odbędzie się w **Krobi** w hotelu P. Śliwińskiego **w czwartek 25 października o godzinie 3 po południu.**

O liczny udział członków uprasza (661)

Ks. Dr. Dziedziński.

Bilans

Drukarni Kuryera Poznańskiego

za rok 1887/88.

p. 1. 7. 1888.

				Debet.		Credit.	
Rachunek machin i utensyliów	Debet M.	12309,40					
	odpisano 5%	615 45		11693	55		
„ rep. machin	Debet M.	5,25					
	odpisano	5,25		—	—	—	—
„ czcionek	Debet M.	18940,98					
	odpisano 7½%	1420,98		17520	00		
„ farb i masy walcowéj	Debet M.	779,05					
	opisano	349,05		430	00		
„ papieru	Debet M.	13774,74					
	odpisano	11774,74		2000	00		
„ kapitału zakładowego						30000	00
„ kosztów urządzenia	Debet M.	174,55					
	odpisano	174.55		—	—	—	—
„ mobiliów	Debet M.	817,35					
	odpisano 5%	40 35		777	00		
„ potrzeb drukarskich	Debet M.	221,31					
	odpisano	221,31		—	—	—	—
„ opału i oświetlenia	Debet M.	279,20					
	odpisano	279,20		—	—	—	—
„ procentów	Debet M.	61,90					
	odpisano	61,90		—	—	—	—
„ akceptów						1500	00
„ funduszu rezerwowego	Credit M.	1635,70					
	dopisano 5%	81,80				1717	50
„ druków	Credit M.	42381,27					
	odpisano	42381.27		—	—	—	—
„ kosztów biurowych	Debet M.	1276,04					
	odpisano	1276,04		—	—	—	—
„ dzierżawy i podatków	Debet M.	1704,08					
	odpisano	1704,08		—	—	—	—
„ personału	Debet M.	20442,38					
	odpisano	20442,38		—	—	—	—
„ dywidendy						891	00
„ robót introligatorskich	Debet M.	1365,24					
	odpisano	1365,24		—	—	—	—
„ nakładów				1070	00		
„ kasy				3316	72		
Rachunek bieżący (18 dłużników)				4323	66		
„ „ (15 wierzycieli)							
Rachunek zysków i strat						4453	48
	Zysk netto					2568	95
				41130	93	41130	93

Zarząd.

Ks. dr. A. Kantecki. Stanisław Mann. Józef Wojciechowski.

Zgodność powyższego Bilansu z książkami Towarzystwa poświadcza

Komisya rewizyjna:

St. Orłowski. Dr. Kusztelan.

Poznań, dnia 20 października 1888.

Poduszki dla rekonwalescentów i astmatyków przez lekarzy polecone od **15 marek,**
Materace sprężynowe od **20 marek.**
Kanapy od **27 marek.**
Kanapy pluszowe od **55 marek.**
Garnitury (kanapa i 2 fotele) od **80 marek**

mam na składzie w **handlu Zjednoczonych Stolarzy** przy **ul. Wilhelmowskiéj nr. 14** i u siebie (463)

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Historya Kościoła świętego

Rzymsko-katolickiego

dla ludu polskiego i młodzieży,

opowiedziana w 65-ciu życiorysach.

Tom I.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. 10 arkuszy druku 8-vo. Cena za egzemplarz na zwyczajnym papierze 50 fen., z portoryum 60 fen.; na lepszym papierze 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przy nadchodzącéj chłodnéj porze jesiennéj, nadającéj się do wysyłek win, przypominam się łaskawym względom Szanownych Odbiorców moich i polecam wszelkie gatunki (625)

Win węgierskich

a mianowicie: wina stołowe, zieleniaki, deserowe, jako też wina stare i dla rekonwalescentów.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam jak zawsze

Vinum de vite purum.

A. Cichowicz,

Hurtowny handel win,

założony w r. 1865.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) ***Dr. Sprangera krople żołądkowe,*** butelka 50 i 80 fen.
2) ***Dr. Rossa balsam życia i esencya,*** usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) ***Krople i herbatę krew przeczyszczające,*** po 75 fen.
4) ***Esencya i maść na oczy,*** usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) ***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) ***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) ***Radlauera*** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków. zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w ***Radlauera*** specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy. przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (631)

S. Hoffmann

w Bazarze

(655) poleca w wielkim wyborze

kapelusze

(modele paryzkie)

oraz

formy, pióra, czepki, woalki, firanki, sznurówki, parasole i wachlarze.

Dajcie mi

i w tym roku jałmużnę na budowę kościoła Serca Jezusowego w Sonnenbergu pod Wiesbadenem. Ach tak! uczyńcie to kochani współwyznawcy, gdyż wiele jeszcze potrzebuję do wykończenia surowéj budowy. Pan Bóg stokrotnie wam to wynagrodzi.

Ks. Monrial,
Misyonarz.
(598)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa

podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (632)

Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową

(aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Hygieniczne mydło uniwersalne, niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz.), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zesztywnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk. Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)

Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.

Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (560)

Prawdz. astrachański

kawior

szary i gruboziarnisty, uznany **za najlepszy gatunek** przesyła **funt brutto** włącznie puszki za **M. 3,50.**

B. Persicaner
w Mysłowicach.

Skład rosyjskich papierosów herbaty i kawioru. (593)

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca

Obwody komisarskie

w nowych powiatach.

Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Wielki wybór

w zimowéj garderobie

dla dzieci

(509) polecają

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna 9,

(428) **vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,**

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze

materye krajowe i zagraniczne

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane **z dobrego kroju rewerendy.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Od 1-go października r. b.

znajduje się skład mój **porcelany, szkła i lamp**

przy placu Wilhelmowskim 10

naprzeciw teatru miejskiego.

(537) **B. Szulczewski.**

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Zdatne do rozpłodu

Stadniki

czerwonéj Staro-bojanowskiéj rasy

poleca (667)

Dom. Iłowiec (Nitsche)

p. Czempiniem stacyi kolei żel.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.